CZĘŚĆ XLVIII — № 55. ROK 24 — (1853.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 21 Lipca / 2 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 20 Lipca / 1 Sierpnia.

W nocy na 18 Lipca, N. Królowa Matka Niderlandska wyjechała do Moskwy umyślnym pociągiem drogi żelaznej.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości, z dnia 13 Lipca, Pułkownik pułku Litewskiego Gwardyi *Zahorski*, przeniesiony został do Korpusu Żandarmów; — 16 Lipca, dymissyonowany Jenerał-major *Siemiakin*, został na nowo przyjęty do służby i zaliczony do Armii.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Marynarki, z dnia 8 Lipca, i Dodatek z dnia tegoż, mianowani Dowódzcami: Fregaty parowej «Odessa», Dowódzca transportu «Bałakława» Kapitan 2 rangi *Kitajew* i przeniesiony z 44 do 45 ekwipażu; Fregaty «Mydia» dowódzca fregaty parowej «Odessa» Kapitan 2 rangi *Kalands* i przeniesiony z 43 do 28 ekwipażu; Statku parowego «Grozny» Kapitan 2 rangi *Sotiri 1* i przeniesiony z 35 do 42 ekwipażu; Fregaty parowej «Olaf» Kapitan 1 rangi *Akułow* i przeniesiony z 25 do 27 ekwipażu flotty.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej.*

8 Lipca, (w Peterhofie.) Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzca Dworu: Zarządzający Komorą Celną Taurogenską *Afrosimow*, ze starszeństwem od 11 Marca 1852 r.; Assesora Kollegialnego, Radzca Honorowy, Zarządzający Komorą Celną Praszską *Dobrzański*, ze starszeństwem od 7 Sierpnia 1852 roku; Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Zarządzający Komorami Celnemi: Służewską *Dobrowolski* ze starszeństwem od 24 Stycznia 1853 roku, i Drużkopolską *Karpowski* od 1 Sierpnia 1852 roku, Urzędnik do szczególnych poleceń przy Naczelniku okręgu celnego Kaliskiego *von Nolcken* od 1 Stycznia 1851 r., Sekretarz Kancellaryi Naczelnika okręgu Celnego Zawichostskiego *Zoc* od 19 Grudnia 1852 roku; Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Komory Celnej Kretyngieńskiej Dozorca pakhauzów *Abramowicz*, Rogatek celnych: Radziejewskiej Dozorca *Hulewicz*, ze starszeństwem od 8 Marca 1853 r., i Dozorca brygady Zawichostskiej straży pogranicznej *Węgliński*, od 30 Grudnia 1852 roku; Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Komor celnych: Nieszawskiej Buchalter i Rachmistrz opłat celnych *Zdanowicz*, ze starszeństwem od 20 Lutego 1853 roku, i Granickiej Wagsztempelmejster i Eker *Olchowicz*, od 24 Stycznia 1853 r.; — W Królestwie Polskiém podniesiony, za wysługę lat, do rangi Assesora Kollegialnego, Radzca Honorowy, pełniący obowiązki Sekretarza 1 klassy Kancellaryi Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości *Gorski*, ze starszeństwem od 6 Stycznia 1852 roku.

9 Lipca, (tamże.) Sekretarz Sądu okręgowego Tomskiego, Sekretarz Gubernijalny *Łotocki*, mianowany pełniącym obowiązki Rachmistrza 3 klassy Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

11 Lipca, (tamże.) Mianowani: Urzędnik biura Ober-prokurora siódmego Departamentu Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Strojew*, pełniącym obowiązki Ober-prokurora 2 oddziału 6 Departamentu Rządzącego Senatu, Starszy Nauczyciel Instytu Szlacheckiego Wileńskiego Radzca Kollegialny *Wwiedieński*, peł. obow. Dyrektora Gimnazyum Szawelskiego, dymissyonowany w 1846 r. z pułku huzarów Króla Jmci Niderlandskiego w randze Sztabs-Rotmistrza *Ładomirski*, Dozorcą Honorowym Szkół powiatu Kopyskiego; — otrzymują uwolnienie od służby: na własną prośbę, Urzędnik biura Ober-prokurora 2 oddziału 6 De-

partamentu Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Iwanow*, Dyrektor Gymnazyum Szawelskiego, Radzca Stanu *Czasznikow*, Starszy Nauczyciel Gymnazyum Białocerkiewskiego *Modzolewski*, wszyscy trzej z mundurem posadom odpowiednim; i Starszy Nauczyciel Gymnazyum Białocerkiewskiego *Mercałow*; dla słabości zdrowia, Pomocnik Inspektora Studentów Cesarskiego Uniwersytetu Św. Włodzimierza, Assesor Kollegialny *Sawicki*, też z mundurem.

— Przy najłaskawszym Reskrypcie z dnia 17 Kwietnia b. r., Naczelnik 2 Dywizyi flotty Vice-admirał *Bałk 1*, miał szczęście otrzymać tabakierę brylantową z wizerunkiem N. Pana w dowodzie szczególnego Monarszego zadowolenia za pożyteczny udział w pracach Komitetu ustanowionego pod Prezydencyą J. C. Wysokości W. X. Konstantyna Mikołajowicza, dla ułożenia Ustawy Morskiej.

Po 15 Lipca zostawało chorych na cholerę w Petersburgu 636 — w ciągu doby zachorow. 72 — wyzdr. 56 — umarło 27 — po 16 Lipca pozostało chorych 625.

W ciągu doby zachor. 65 — wyzdr. 36 — umarło 24 — po 17 Lipca pozostało chorych 630.

W ciągu doby zachor. 65 — wyzdr. 44 — umarło 24 — po 18 Lipca pozostało chorych 627.

W ciągu doby zachor. 56 — wyzdr. 44 — umarło 23 — po 19 Lipca pozostało chorych 616.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 (19) Lipca.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1853 roku.

Przez postanowienia Namiestnika Królestwa.

W Zarządzie XIII Okręgu Kommunikacyj, mianowani: Konduktor 2 klassy przy drogach bitych Konrad Leśnik, pełniącym obowiązki Inżenjera powiatu, i Applikant Zarządu Bolesław Kruszyński, pełniącym obowiązki Konduktora 2 klassy przy drogach bitych.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

Przeniesiony, na własne żądanie: pełniący obowiązki Lekarza miasta Staszowa w gub. Radomskiej, Lekarz 1 klassy Leopold Fliegel, na pełniącego obow. Lekarza miasta Tomaszowa w gub. Warszawskiej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowani: Adjunkt-Jeometra Andrzej Witkowski, pełniącym obow. Jeometry służby Pomiarowej przy Wydziale dóbr w Kom. Skarbu; Adjunkt Miernictwa Julian Markowski, pełn. obow. Adjunkta Jeometry; Applikant Ignacy Chudzyński, pełn. obow. Adjunkta Miernictwa tamże; Assystent Kassy Gubern. Lubelskiej Nikodem Stodółkiewicz pełn. obow. Dziennikarza Archiwisty tejże Kassy; Assystent Kassy pow. Siedleckiego Antoni Orzechowski, pełn. obow. Assystenta Kassy Gubern. Lubelskiej; spadły z etatu Dozorca przy hutach cynkowych w Górnictwie Rządowém Kazimierz Stołkowski, pełniącym obowiązki Assystenta Kassy powiatu Siedleckiego.

— Dnia 21 b. m. JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski, Namiestnik Królewstwa, raczył odwiedzić Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. J. X. Mości, oprócz W. Rektora Instytutu, Kanonika Józefata Szczygielskiego, asystowali przy tych odwiedzinach JJWW. Radzca Stanu Hr. Skarbek, Prezes Rady Głównéj Zakładów Dobroczynnych w Królestwie; Radzca Stanu Simeon Werner, Członek Rady Szczegółowej tegoż Instytutu; Ksawery Pusłowski, Vice-Prezes Warszaw. Tow. Dobr., i inne znakomite Osoby. Po zwiedzeniu tej Instytucyi, JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski, Namiestnik Królestwa, raczył udać się do Szpitala Św. Łazarza, gdzie mieli szczęście przyjmować J. X. Mość, P. Ferdynand Werner i Naczelny Lekarz tegoż Szpitala, Podoski, wraz z Intendentem miejscowym. Podobnego zaszczytu doznał także Szpital Dzieciątka Jezus, w którym w chwili zaszczycenia go obecnością J. X. Mości, asystowali: JO. Feldmarszałkowi Namiestnikowi Królestwa, Naczelny Lekarz Le Brun i miejscowy Intendent.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *16 Lipca.* Cesarz Jmć świeżo wydaném urządzeniem zreformował dotychczasowe prawidła o pensyach wojskowych. Dotąd nikt nie pobierał pensyi wyrównywającej całkowitej gaży; na przyszłość całkowita pensya będzie się należała po wysłużeniu lat 45. W ogólności pensye zastosowane będą do lat czynnej służby, i skutkiem nowego systematu armija długo zachowa zasłużonych i doświadczonych oficerów, a razem wyniknie znaczna w wydatkach oszczędność.

— Królowa Jmć Grecyi zabrała się 12 Lipca w Trieście na okręt parowy Grecki *Othon*, w powrócie do swego Państwa; wśród okrzyków licznego zgromadzenia, złożonego po większej części z greków. J. K. Mość była odprawodzona na statek przez Gubernatora Cywilnego i Wojennego hrabię Wimpfen i jego namiestnika feldmarszałka-lejtnanta Cordon.

— Xiążę i Xiężna de Nemours, którzy bawili dni kilka w Wiedniu, nie odwiedzili Hrabi de Chambord, jak w niektórych gazetach było zapowiedziano.

BERLIN. W dniu 16 Lipca odbył się w Potsdamie wielki popis wojsk na cześć Króla Jmci Bawarskiego.

— Podług urzędowego doniesienia, w Stettinie, w nocy na 14 Lipca, człowiek jeden umarł na cholerę.

— W Gazecie Augsburskiej, z dnia 13 Lipca, czytamy co następuje: «Ostatni Okolnik Gabinetu rossyjskiego z dnia 20 Czerwca star. kalend. dzielnie się przyłoży do uprzątnienia opłakanego nieporozumienia, które dotąd stawało na zawadzie załatwieniu zajścia między Rossyą i Turcyą. Wyraźne oświadczenie pierwszego z tych Mocarstw, że domaganie się opieki nad kościołem prawosławnym w Turcyi nie ma na celu ani orędownictwa politycznego, ani nic innego, prócz uznanego już dla Rossyi oddawna prawa — to oświadczenie uproszcza zagadnienie i stanowczo uchyla wszystkie w tym przedmiocie obawy, tak iż rychłe i polubowne rozwiązanie

kwestyi, ciążącej nad Europą, nie ulega wątpliwości. Oczewistą jest rzeczą, że żadanie Rossyi jest równie słuszne, jak i umiarkowane i niepodobna już dziś utrzymywać, iż Porta uwłaczałaby prawom swego samowładztwa przez zobowiązanie się Cesarsko-Rossyjskiemu Dworowi nic nie zmieniać i w niczém nie naruszać istnących stosunków we względzie kościoła prawosławnego, które niedawno jeszcze uroczyście przez Portę zawarowane zostały. Przeto otrzymanie przez Rossyą słusznego zadośćuczynienia, bynajmniej nie grożącego bytowi Turcyi, będzie z pożytkiem dla całej Europy, której utrzymanie pokoju jest niezbędną potrzebą. Rzeczą jest Dyplomacyi obmyślić formę takowego zadośćuczynienia i dziś więcej niż kiedy jesteśmy przekonani, że ona w zaspokajający sposób to żadanie rozstrzygnie.

SCHLANGENBAD, *17 Lipca.* Król Jmć Wirtembergski przybył tu wczora rano i zamierza czas niejaki zabawić.

DREZNO. Wieczorem dnia 16 Lipca, Król i Królowa JJ. wyjechali ztąd w podróż ku południowi. Król Jmć udaje się naprzód do Tyrolu, a następnie ma zwiedzić Florencyą i Turyn. Królowa odwiedzi Swoję siostrę Xiężnę Maxymiljanowę Bawarską w Possenhofen, pod Munich, ztamtąd zjedzie się z Królową Pruską i Arcyxiężną Zofiją w Ischl.

(J. de S.-P.)

ANGLIJA.

LONDYN, *21 Lipca.* Wczora w Izbie Gmin dalsze toczyły się rozprawy nad billem o zawarowaniu swobody osobistej. P. Phinn, jakeśmy już donieśli, wniosł, iżby polecono szczególnej Kommisyi obmyślenie środków nadzoru klasztorów i opieki osób do nich wstępujących. Dwóch lub trzech tylko członków z partyi exaltowanych protestantów dało się w tym przedmiocie słyszeć, po czém, na żądanie lorda Palmerston, dalsze rozprawy odłożono na 10 Sierpnia. *(P. P.)*

— W *Morning-Chronicle* czytamy: Kommisya wyznaczona do zbadania projektu wprowadzenia dziesiątkowego systematu monetarnego, ukończyła słuchanie świadków i donoszą, że postanowienia jej, uchwalone jednomyślnie, są przyjaźne systematowi. Funt sterling będzie przyjęty za jednostkę i podzielony na tysiąc części czyli szelągów, (farthing). Doktor Bowring, na którego wniosek w 1848 roku były wybite monety dziesiątej części wartości funta sterlinga, był ostatnim z przesłuchanych osób i zaświadczył o dokładności, szybkości i łatwości, z jaką odbywały się rachunki za pomocą systemetu dziesiątkowego w obszerném Państwie Chińskiém, gdzie liczy się przeszło 300,000,000 mieszkańców. Pokazywał narzędzie *abakus* (swan-pan) (*) na którém uczą arytmetyki we wszystkich szkołach Chińskich i dodał, że chłopiec chiński, po miesiącu ćwiczenia, jest więcej uzdolnionym do zastosowania arytmetyki ku wszelkim potrzebom życia, niż bywa u nas młody człowiek po całych latach ślęczenia nad arytmetyką w szkołach. Wraz z wprowadzeniem systematu dziesiątkowego Doktor Bowring radził też przyjęcie narzędzia *swan-pan*, które w krótkim czasie po całym kraju upowszechniłoby najprostsze tego systematu zastosowanie do rachunków. *(P. P.)*

(*) Ruskie *szczoty*.

— Z powodu karłowatych dzieci z Ameryki, któremi się w tej chwili publiczność Londyńska zajmuje, i których mają za szczątki plemienia Asteków, wygnanego z Mexyku przez Korteza, P. Bernal przesłał do gazety *Times* list następujący: «Zdanie o pochodzeniu tych dzieci, nie zdaje mi się uzasadnioném, i oto na czém opieram moje wywody:

Przed rokiem 1200 pięć różnych plemion, mówiących jednym językiem i wyznających jednę wiarę, zajęły Mexyk. Byli to: Tolteki, Ciamei, Akolhuesy, Tlaskalty i Azteki. Tolteki przybyli najpierwsi, zaś w roku 1100 i 1200, kiedy się ukazali Azteki, znalezli już w kraju Anahyas pomniki i ślady Tolteków, dawniejszych jeszcze niż rok 600. Kiedy Kortez opanował Mexyk i wygnał Montezumę, kraj był zamieszkany przez plemię zmieszane, złożone z Azteków i Mexykanów. Wielu z nich zapewna poszli na wygnanie lub wynieśli się dobrowolnie, ale większa część Azteków pozostała w Mexico i dziś jeszcze noszą nazwanie indyan. Nie widzę żadnego wiarogodnego źródła, na mocy którego można by powiedzieć, że Kortez, lub inni wodzowie hiszpańscy wypędzili z Mexyku plemię Azteków. Te kilka słów, spodziewam się, dadzą powód do pilniejszego śledzenia pochodzenia dzieci, które są w tej chwili w Londynie.»

— Zniżanie się kursu papierów na Giełdzie Londyńskiej ma za przyczynę nie tyle wypadki lub obawy wypadków politycznych, ile obawy nieurodzaju, z powodu ciągle prawie trwającej niepogody. Dziś już nawet powrót pięknych dni nie byłby w stanie poprawić stanu zbóż i powszechnie z wielką niespokojnością czekają wiadomości o wypadku ogólnym zbioru płodów ziemi.

— Gorsząca scena zaszła w Smyrnie, dała powód do bardzo słusznych i energicznych uwag w gazecie *Times.* W rzeczy samej nie można się nie obruszyć zuchwałością, z jaką dowódzca korwetty amerykańskiej, zdeptawszy wszystkie zasady prawa narodów, pogroził użyciem siły oręża przeciw statkowi austryackiemu w obcym porcie. Powinno też zwrócić uwagę wszystkich Rządów europejskich to ciągłe dążenie Stanów Zjednoczonych do mieszania się w sprawy starego lądu.

Co do roli, jaką w tym przypadku grały władze tureckie, dała ona nowy dowód, do jakiego stopnia rozprzężenie i słabość doszły w Państwie Ottomańskiém, które niezdolne jest w jednym z głównych portów swoich utrzymać swej władzy i powagi.

— Przedwczora ważne rozruchy zaszły w Glossop, okręgu północnym hrabstwa Derby, z powodu wyborów na Parlament. Między stronnikami kandydatów PP. Evans i Thornhill przyszło do walki, wiele osób z obustron jest rannych. Władze miejscowe zapotrzebowały przez telegraf przysłania siły zbrojnej Policyjnej, ale niemogąc jej doczekać się, musiały mianować i do przysięgi doprowadzić tak zwanych *konstablów* specyalnych. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *21 Lipca.* W *Assembée Nationale* czytamy: «Odbieramy korrespondencye prywatne, zasługujące na zupełną wiarę, donoszące ze Stambułu, że tam, 5. Lipca, reprezentanci czterech wielkich Mocarstw: Francyi, Anglii, Austryi i Pruss byli się jednomyślnie zgodzili na warunki układu, mającego się przełożyć Porcie i Rossyi.

«Ten układ nie mógł być podany pod roztrząśnienie Sułtana z powodu Ramadanu, podczas którego stosunki urzędowe dyplomatyczne z Portą są w zawieszeniu; ale ten stan nie długo potrwa, bo Ramadan kończy się 7 Lipca.»

— 17 Sierpnia odbędzie się w Prefekturze Sekwany przedaż z licytacyi, parków, pałaców, domów i innych zabudowań, wysep i t. d. należących do dawnej posiadłości Królewskiej Neuilly, i rozdzielonych na 14 części czyli udziałów. Cena licytacyjna, od której targ się zacznie, jest 273,000 franków. *(R. I.)*

(Na Giełdzie 21 Lipca: 4½ procentowe 103 fran. 15 cent. 3 procentowe 78 franków 50 centimów.)

— Gazeta *Toulonnais* daje wiadomość, że okręt *Jéna*, ma w tych dniach odpłynąć z Tulonu na wzmocnienie naszej eskadry na Oceanie i że fregaty parowe *Orénoque* i *Panama* otrzymały takież przeznaczenie.

— Wielka liczba ciekawych zgromadziła się przedwczora w przystani zbożowej w Paryżu, dla oglądania przepysznego jachtu, przybyłego z Montereau, przeznaczonego do podróży spacerowych Cesarstwa JJ. po Sekwanie. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

RZYM. Wieczorem, 3 Lipca, Papież przeniosł się z całym Dworem z Watykanu do Kwirynału.

Wybór Xiędza Piotra Beckx, rodem belgijczyka, na Jenerała Jezuitów został przez Ojca świętego potwierdzony.

5 Lipca Biskup Münster'ski miał pożegnalne posłuchanie u Papieża, a 6 tegoż m. odjechał na powrót do Niemiec. Przybycie jego do Münster wywrze zapewna ważny wpływ na załatwienie nieporozumień wynikłych między Rządem Pruskim i duchowieństwem katolickiém w rzeczy małżeństw różnowierczych czyli mieszanych.

Rząd Rzymski przyjął postanowienie, którego zapewna kraj cały będzie sobie winszował. Minister Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości powszechnej, że budowa wielkich dróg (a komuż niewiadomy okropny stan dróg w Państwie Rzymskiém?) zostanie urządzona na zasadach, przyjętych w innych krajach, niezwłocznie po ustaniu zawartych umów z dzierżawcami.

17 i 21 Czerwca, w rocznicę wyniesienia na tron i poświęcenia Papieża Piusa IX, Ojciec święty kazał wypuścić z więzienia około dwuchset więźniów politycznych, z warunkiem iż wyniosą się z kraju i nigdy doń nie powrócą. W szpitalu św. Michała w Rzymie pozostaje jeszcze 800 więźniów politycznych.

Na miejsce zmarłego Monsignora Brignole Papież mianował Kardynała d'Andrea Prefektem Inkwizycyi kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Podczas kiedy, jak dawniej, szwajcary wyłącznie trzymają wartę wewnątrz Kwirynału, wojska francuzkie lozują się po kolei z Papiezkiemi na odwachu położonym naprzeciw tego pałacu.

Journal de Rome opowiada, że Monsignor Talbot, Szambelan tajny (Cameriere segretto) Papieża i inny duchowny usiłowali przeniknąć do kwartału zajętego wojskami francuzkiemi i jęli żołnierzóm zadawać pytania; ci ich zatrzymali i odprowadzili pieszo przez ulice do komendanta P. de Saint-Marcel. Ten pośpieszył uwolnić tych duchownych. Wypadek ten niemałe sprawił na Ojcu świętym wrażenie. Poseł Francuzki i jenerał dowodzący naczelnie nad wojskami francuzkiemi, pośpieszyli dać wszelkie od nich zależne zadośćuczynienie. *(J. de S.-P.)*

SZWAJCARYA.

Wysoki interess kwestyi Wschodniej zaćmił był na chwilę Austryacko-Szwajcarską; mimo to blokada granic kantonu Tessino utrzymywana jest zawsze jak najściślej. Mówią, że Rada tego kantonu postanowiła na nowo ogłosić dwa pierwsze §§ Prawa z roku 1828 o wychodzcach, którego brzmienie jest następujące: «Pobyt w kantonie Tessino zostaje wzbroniony cudzoziemcom następującym: 1) takim, którzy knowali spiski przeciw swoim Monarchom; 2) tym, którzy są oskarżeni o zbrodnie czyli ciężkie przestępstwa; 3) tym, którzy opuścili ojczyznę w skutek popełnionej winy, z powodu opinij politycznych, niemoralnego postępowania, lub złego prowadzenia się.» *(J. de S.-P.)*

TURCYA.

KONSTANTYNOPOL, *6 Lipca.* Poseł Amerykański P. Marsch, przybył tu z Aten dla ukończenia sprawy Costa. P. Baron Bruck wielce jest czynnym nie tylko w tej sprawie, ale i w pośrednictwie między Rossyą i Portą; wczora mianowicie miał długie w tym ostatnim przedmiocie posłuchanie u Sułtana.

— Przybycie lorda Carlisle, przysłanego od Gabinetu angielskiego dla pohamowania działań zanadto posuniętych lorda Stratford Redcliffe, niepokoi Portę, która zaczyna już oskarżać Anglią o obłudne postępowanie, ona to bowiem podniecila zajście, a dziś zostawuje Turcyą samą dla wywikłania się z zagmatwania.

— Podług korrespondencyi Gazety Augsburskiej ze Stambułu z dnia 4 Lipca, mówiono o odkryciu w Kassim-pasza nowego spisku przeciw chrześcianom i który miał wprędce wybuchnąć, ale dodawano, że Rząd aresztował już większą część spiskowych i że dla zapobieżenia raz nazawsze podobnym zamachom postanowił nakazać powszechne rozbrojenie. Wszakże środek ten byłby nie do wykonania w Konstantynopolu, gdyż prawdziwie skuteczne poszukiwania po domach są niezgodne z zasadą nietykalności haremów.

— Czytamy w Lloydzie Wiedeńskim z dnia 16 Lipca: «Odbieramy następującą depeszę telegraficzną ze Stambułu. Fakt przejścia przez wojska rossyjskie Prutu, stał się tu wiadomym powszechnie dopiero 7 Lipca. Wielkie poruszenie dało się natychmiast widzieć w ludności stolicy i gdy o tymże czasie nadciągnęła z Azyi mniejszej banda niesfornych fanatyków i zagorzalców, powzięto ważne obawy o możności utrzymania publicznego spokoju.

«Tegoż dnia Reszid-pasza musiał opuścić portfel Spraw Zagranicznych, ale nazajutrz wrócił na swą posadę.

«Wszyscy Posłowie europejscy pośpieszyli ofiarować Sułtanowi swoje usługi i pośrednictwo.» *(J. de S.-P.)*

AMERYKA.

NEW-YORK, *5 Lipca.* Krwawe zaburzenia zaszły w Annapolis 4 Lipca. Mieszkańcy tego miasta stoczyli bitwę z podróżnemi, przybyłemi na statku *Ponchattan* w wycieczce spacerowej. Mieszkańcy wystrzelili do statku, w chwili kiedy odchodził na powrot i z 500 podróżnych ranili kilkunastu.

Znaczne też rozruchy miały miejsce w New-York w dniu obchodu rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Stangret powożący omnibus, usiłował przebić się przez processyą katolików irlandskich; ci ostatni, oburzeni zuchwałością woźnicy, porwali go z kozła i tak zbili, że wprędce ducha wyzionął. Kilkaset osób obcych wmieszało się do tej kłótni; kamienie latać zaczęły; raniono agentów Policyi. Irlandczycy wszakże musieli ustąpić, zostawiwszy 40 swoich w ręku władzy. *(P. P.)*

MEXYK. Wiadomości z Mexico są po 18 a z Vera-Cruz po 22 Czerwca. Rocznica urodzin jenerała Santa-Anna była obchodzona z wielką uroczystością, 13 Czerwca.

W Hawanie (na wyspie Kuba) wydany został rozkaz aresztowania Pedro Forcade, najważniejszego po Zulueta, handlarza murzynów.

Z Guatimala dowiadujemy się pod dniem 1 Maja, że Prezes Carrera wydał proklamacyą, urządzającą ostatecznie nieporozumienia między Guatimala i Honduras.

Zajścia między Boliwiją i Peru zajątrzyły się tak, że wojna stała się nieuniknioną, przeciwnie nieporozumienia między Francyą i Rplitą Równika (Eguador) zostały załatwione.

W Chili panuje spokojność i pomyślność.

(J. de S.-P.)

CHINY.

Odebrano nakoniec w Marsyllii pocztę z Chin, z wiadomościami z Hong-Kong po 14, a z Shang-Hai po 7 Maja. W jednej francuzkiej gazecie czytamy:

Nowiny te mają niemały interess, zawierając bowiem wypadki poszukiwań sira G. Bentham, który na statku parowym *Hermes* jeździł do Nankinu i Czyn-Kiang, miast opanowanych przez powstańców, dla przekonania się naocznie o stanie rzeczy i o charakterze powstania, oraz dla oświadczenia stronom wojującym, że Rządy europejskie postanowiły względem nich zachować się w ścisłej neutralności, i że rola sił morskich, które mają w wodach Chińskich, ma się ograniczać opieką nad ich krajowcami we wszelkich, jakie zajść mogą wypadkach.

Oba cele wycieczki sira Benthama zostały osiągnięte, a wiadomości przez niego zebrane, w prowincyi Nankin, potwierdziły w zupełności dawniejsze ztamtąd doniesienia.

Nie ulega dziś wątpliwości, że poruszenie w Chinach nie jest już prostym buntem, ale przybrało charakter prawdziwy przewrotu. Mając w swém ręku Nankin, drugie w Cesarstwie miasto, oraz kilka prowincyj południowo-zachodnich, powstanie może trzymać czoło wszystkim siłom, jakie Rząd Pekinu jest w stanie przeciw niemu wystawić, tak iż losy dynastyi Tatarsko-Mandżurskiej będą zależały od wypadku jednej wielkiej bitwy, stoczonej pod murami Pekinu lub Nankinu.

Następne, podług ostatnich nowin, było położenie rzeczy. Powstańcy zajmują Nankin i Czyn-Kiang, oraz cały bieg rzeki Yang-Ce-Kiang, między temi miastami. Wznieśli oni nawet na brzegach dość mocne bateryе, z których dali ognia do statku *Hermes* za jego ukazaniem się i nieco go uszkodzili. Gdy *Hermes* stanął do obrony, powstańcy, postrzegłszy że mieli do czynienia z czémś innem niż dżunki chińskie, wysłali natychmiast parlamentarzy z przeprosinami za swą omyłkę.

«Zwracając się teraz od materyalnego do moralnego położenia powstania w Chinach, ujrzemy, że to ostatnie lepsze jest jeszcze od pierwszego. Wprawdzie powinniśmy z największą ostróżnością i niedowierzaniem sądzić o wiadomościach, jakie nas dochodzą z kraju, którego obyczaje, język i wszystkie okoliczności, tak mało są znane. Wszakże dwie rzeczy są pewne; naprzód że powstanie Chińskie miało początkiem głębokie nieukontentowanie klass niższych; mandarynów wszelkiego zdzierstwa stopnia, przechodzą w Chinach wszelkie wyobrażenie.

«Ale podczas kiedy się rozwijała strona dzika i rewolucyjna powstania, przyciągała ku sobie klassy niższe a przerażała strachem wyższe, wywinął się nowy pierwiastek i zmieszał się z pierwiastkiem, a wprędce nietylko się z nim zrównoważył, ale prawie całkiem zatłumił; jest to żywioł religijny i narodowy. Tajemniczy, mało dotąd znany człowiek, którego raz nazywają Tien-Te, drugi raz Tai-Ping-Wang, (to ostatnie nazwanie znaczy Xiążę Pokoju), wystąpił w charakterze pretendenta do korony Chińskiej naprzód jako potomek i prawy dziedzic dynastyi Ming, zdetronowanej przed kilku wiekami przez dziś panującą dynastyą Tatarską, a następnie jako założyciel religii czystszej, bardziej duchowej, bardzo zbliżonej do Chrystianizmu, i w której imię, człowiek ten, obala bałwany, ogniem niszczy pogańskie bożnice, każe zabijać bonzów i bonzowe, które spotyka po drodze.

«Jak tylko nowy ten żywioł wsiąknął do powstania, postępy tego ostatniego stały się nadzwyczaj szybkiemi. Przylgnęły doń zaraz skryte sympatye chrześcian, rozsianych w wielkiej liczbie po Państwie Chińskiem, oraz spółdziałanie

wszystkich nieprzyjaciół tatarskiego Rządu; i dziś ta przed czterema laty garstka wywołańców, wybujała do wymiarów potężnej partyi politycznej i religijnej, dążącej do opanowania Chińskiego Cesarstwa.»

Zkądinąd *North China Herald* daje szczegóły następujące:

«*Hermes* stał pięć dni na kotwicy przed Nankinem, i zdołał przez ten czas zebrać ważne wiadomości o powstańcach, tak dotąd mało znanych.

«Są to chrześcianie, protestanci, zawzięci wrogowie pogaństwa; wyznają jednego Boga i Ojca Niebieskiego, Stwórcę Wszechmogącego, a z nim Jezusa Chrystusa, Zbawcę rodzaju ludzkiego i Ducha świętego, trzecią Osobę Trójcy. Ich wódz ziemski nazywa się Tai-Ping-Wang, czyli Xiążę Pokoju i przypisują mu posłannictwo z Nieba. Dalekim on jest wszakże od przyjmowania czci, owszem zabronił, iżby mówiąc o nim używano przymiotników *najwyższy*, *święty*, używanych w mowie o Chińskich Cesarzach, twierdząc, iż się należą jednemu Bogu. Ich Kodex moralny, nazywany przez nich Prawem Boskiém, jest, jak się ze ścisłego rozbioru pokazuje, niczém inném, jak dziesięciorgiem Przykazania. Cierpienia i niebezpieczeństwa, które przebywają, są podług nich karami, zsyłanemi przez Ojca Niebieskiego, odnoszone zwycięztwa, dowodami jego łaski. Całe swe powodzenie przypisują wyłącznie Opatrzności.

W massie powstańców, którą i po ulicach Nankinu i w ogromnym ich obozie przebiegali we wszystkich kierunkach oficerowie angielscy ze statku *Hermes*, daje się widzieć dziwne złagodzenie obejścia się z cudzoziemcami, czystości obyczajów i samej mowy, nieznane dotąd chińczykom, co dowodzi, że nowy żywioł religii i duchowości bardzo silnie wpłynął na tę ludność. Nowe podobne wycieczki anglików dadzą zapewna bliżej jeszcze poznać szczegóły wielkiego przewrotu, który się w tej chwili w Chinach odbywa.»

(J. de S.-P.)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

PARYŻ, *23 Lipca.* Na Giełdzie znowu dały się widzieć symptomata ufności w utrzymaniu pokoju i papiery podniosły się, mianowicie 4½ procentowe na 103 franki 50 centimów 3 procentowe 78 fran. 80 centimów.

— Trybunał pierwszej Instancyi wydał surowy wyrok w sprawie zwanej *Spiskiem Czerwonym*, albo *Gminy Republikańskiej*. F. Pyat, Boichot, Avril, Caussidière i Rougé, nieobecni, skazani zostali na 10 lat więzienia i na 6,000 franków winy pieniężnej. Pięciu z obecnych oskarżonych skazani na 5 lat więzienia i takąż opłatę, a szósty na dwa lata pierwszej, a na 5,000 fr. drugiej z kar wymienionych. Inni oskarżeni ulegli pomniejszym karom, a trzej zostali uniewinnieni.

— Gazety departamentowe donoszą o uwięzieniu wielu osób po prowincyach z powodów politycznych.

(J. de S.-P.)

LONDYN, *22 Lipca.* Wczora Izba Gmin zajmowała się dalszym rozbiorem billu o zarządzie Indyj i odrzuciła wszystkie podawane do projektu ministeryalnego poprawy.

W ciągu posiedzenia Kanclerz Skarbu, P. Gladstone, oświadczył, że, ustępując chęci objawionej w Parlamencie wniesie zupełne ustanie poboru od ogłoszeń po gazetach.

— Biulletyny o zdrowiu Królowej są zaspokajające.

(Na Giełdzie 22 Lipca Konsolidy 98¼.) *(J. de S.-P.)*

BERLIN. Król i Xiążę Następca Pruski odjechali 19 Lipca drogą żelazną z Anhalt do Weimar, zkąd Król Jmć uda się do Erfurtu dla znajdowania się na założeniu pomnika na cześć feldmarszałka Müffling. Z Erfurtu Król i Xiążę pojadą przez Kassel do Paderborn, na otwarcie drogi żelaznej Wesfalskiej, zwanej drogą połączenia. Następnie Król Jmć uda się do Rehme, a 23 wróci do Potsdamu przez Hanower. Xiążę Pruski pojedzie wprost z Paderborn do kąpieli morskich w Ostendzie. Królestwo JJ. Bawarscy wyjechali 19 Lipca rano do Hamburga, zkąd wrócą 22 do Berlina, a 23 opuszczą to miasto w powrócie do swego Państwa. *(P. P.)*

WEIMAR, *20 Lipca.* J. K. Wysokość dziś panujący wielki Xiążę zwołał Sejm na 26 Sierpnia dla przyjęcia od Niego obietnicy zachowania Konstytucyi i następnie dla wykonania przysięgi na wierność Wielkiemu Xięciu.

(J. de S.-P.)

TURCYA. Piszą z Konstantynopolu 7 Lipca do gazety Augsburskiej, że w skutek zatrważających pogłosek o spisku, który jakoby knuje się przeciw chrześcianom, nie tylko Rząd przedsięwziął środki zaradcze, ale że nadto dowódzcy sześciu statków wojennych cudzoziemskich, stojących na kotwicy w porcie Konstantynopola (5 statków parowych z których dwa angielskie, jeden francuzki, jeden austryacki i jeden hollenderski, i korwetta amerykańska o 24 działach), miały między sobą 6 Lipca naradę, skutkiem której przesłały Paszy Tophany (arsenału) wspólne ostrzeżenie zapowiadając, że za najmniejszym gwałtem, domierzonym przeciw Frankom, zbombardują arsenał, i że dla większej w w tym względzie pewności, wszystkie te statki staną na kotwicy przed samym arsenałem.

— W Wiedniu otrzymano wiadomość ze Smyrny, że 13 Lipca przybyły tam dwie fregaty austryackie *Bellona* i *Novara*, a korwetta amerykańska *Saint-Louis* odpłynęła z tego portu. Costa zostawał zawsze w ręku Konsula Francuzkiego.

(J. de S.-P.)

ROZMAITOŚCI.

UWAGI LINGWISTYCZNE.

II.

Rozwinięcie zasady ogólnej.

Stan rzeczy o jakim wspomnieliśmy (№ 52) acz zaledwo tylko poczynający się, tak już jest niepodobnym, owszem

tak diametralnie przeciwnym temu, który nie dalej jak lat 30—40 zdawał się był powszechnie i niezachwianie ustalonym, iż stawi jeden z najwybitniejszych przykładów zmienności przekonań ludzkich. Co się bowiem dotąd powiedziało o potrzebie emancypacyi języków nie jest żadném odkryciem albo wymysłem; jest poprostu wyrozumowaném objaśnieniem tego uczucia, które się objawiło powszechnie (*) i jednoczasowie. Nie temu to dziwić się przychodzi co jest właśnie symptomatem powrotnego dążenia do normalnego stanu ludzkości, ale raczej temu, że dogorywające już dziś przekonanie o niewzruszoności nietylko zasad, ale i całego rozwoju języków, mogło kiedykolwiek powstać i ugruntować się. A wszakże bardzo niedawno jeszcze, było przyjętym pewnikiem, że w całym zakresie danego dyalektu nie można nic ująć, ani dodać, ani zmienić, w stosunku do tego, co po taką mianowicie datę, jest; słowem języki nasze miane były za *skończone* i *zupełne*. Były to jakieś nietykalne palladia, na ich straży stawiono całe korporacye uczone, które prędzejby się dały wybić do ostatniego, niż pozwolić aby jeden włos spadł z głowy bożyszcza, przez nie same ulepionego. W takich to serdecznych przekonaniach podejmowano prace cyklopejskie ku zebraniu w jedno całego materyału języka i wszystkich prawideł, podług których ten materyał wyłącznie i niezbędnie na wieki wieków używanym być był powinien. Dykcyonarze Akademickie i Grammatyki miały stanowić to pełne *Corpus Juris*, za którego zakresem nic już być nie może i nie powinno; słusznie więc, podług takich widoków, ktokolwiek zakres ten przekraczał, stawał się wywołańcem, powstającym przeciw obowiązującemu prawu.

Przy cokolwiek głębszém nad rzeczą zastanowieniu się taki sposób widzenia był wyraźnie błędnym, szkodliwym, przeciwnym przyrodzie myśli ludzkiej, której wolnym warunkiem jest życie, a zatém ruch i rozwój. Usiłowanie zaś podobnych prawodawców i cała pilność było o to, iżby wszystkie pierwiastki życia przyprowadzić do stanu martwej krystallizacyi. Tym sposobem ruch stawał się niepodobnym, albo bardzo ściśle ograniczonym pewnemi a priori, dowolnie, powagą samej tylko Przeszłości ustanowionemi szrankami.

Przesilenie najwidzialniej dokonało się we Francyi; dla tego najwidzialniej, że przez czas pewny, mianowicie przez całe prawie ubiegłe stolecie, Francya stała niejako na świeczniku, wmówiwszy, przez organ swoich filozofastrów, i sobie, i innym, że kroczy na czele Cywilizacyi. Tam też była powstała i najjędrniej wybujała myśl stagnacyi języków, tam się urodził Dykcyonarz Akademii. Ale im stagnacya wprowadzona i ustalona przez kilka pokoleń czterdziestu mędrców Francyi była bardziej krzemiężna i wyłączna, tym, jak zwykle bywa, przewrot odbył się naglej i zupełniej, a to następującym sposobem.

(*) Kiedy mówię powszechnie, nie znaczy bezwyjątkowo. Później o tém.

Utrzymywanie języka w stanie krystallizacyi, było w ścisłym związku z panującém jednoczasowie w ogólnej literaturze przekonaniem, które zgodzono się nazywać Klassycznością. Puryzm i Klassycyzm, należą bowiem do tej samej kategoryi fałszywych pojęć; Klassycyzm jest Puryzmem myśli, jak Puryzm jest Klassycyzmem wyrażenia. Język przyprowadzony do stanu martwego, pod wagą, miarą i cyfrą ograniczonego materyału, *zinwentowany* i zawarty na wieki w jednym drukowanym tomie, doskonale wystarczał na potrzeby również zacieśnionego w prawidłowych szrankach czucia i myślenia. Klassycyzm bowiem zaprzątał się waryowaniem na tysiączne modulacye ale zawsze w jednym tonie, jednych i tych samych tematów, przerabianiem w tysiączne, ale zawsze pod jednym stęplem, kształty jednego i tego samego materyału. Nastała nakoniec chwila prawdziwego odrodzenia literatury. Człowiek zrozumiał powszechnie, że najdroższe jego przyrody skarby: Myśl i Czucie, mają tylko dwa kresy graniczne, odwiecznie z góry wytknięte: Dobro i Piękno, na rozpoznanie których dano Rozsądek i Smak, i za które w żadnym razie przechodzić nie wolno — ale że czucie i myślenie nie mogą być krępowane przez żadne ludzkie wymysły, przez żadne umówione więzy, a nadewszystko nie mogą być trzymane w zależności od języka, który sam będąc utworem człowieka, nie powinien praw dyktować swemu twórcy, ani obstawać za swą nieporuszonością, ale owszem musi być tak pochybnym, tak na usługi jego powolnym, jak wszystko, co nie mając bytu i znaczenia samo-przez się, jest tylko środkiem i narzędziem.

Jak skoro pierwszy krok na tej zbawiennej drodze został postawiony, a Ludzkość zajrzała pierwsze świtanie zdrowych wyobrażeń; dawny porządek rzeczy osądzony został raz na zawsze i upadł bez powstania, a przewrot szybko odbywać się zaczął. Na samym zaraz wstępie zrozumiane zostało właściwe znaczenie Grammatyk i Słowników; ujrzano mianowicie, że prawdziwa ich wartość jest tylko w *przeszłości*; że one są kompendjami, wskazującemi jaki był *status quo* po taką a taką datę, ale bynajmniej nie stanowią prawidła, niezmiennie obowiązującego na całą *przyszłość*; że uważając je w najbardziej nawet wzniosłém znaczeniu, jako Pandekta języka, zawsze, i w takim razie, wypada je poddać pod ogólną zasadę prawodawstwa, która jest, iż tylko pierwiastki absolutnej sprawiedliwości pozostają niezmiennemi, bo są wyższej nad ludzką natury, ale kodexa ludzkie zwyczajnie z biegiem czasu kształcą się, i rozwijają. spostrzeżono, że tylko języki całkiem umarłe, mogą mieć stałe grammatyki i zamknięte, zapieczętowane słowniki; ale że języki żyjące, gdyby się tym sposobem ograniczały, popełniałyby prawdziwe samobójstwo, usiłując przejść za życia do stanu nabalsamowanej mumii.

Przejście z więzów Klassycyzmu do wyzwolenia, które czas jakiś Romantyzmem nazywano, dokonany został przez kilku spółcześnie żyjących znakomitych ludzi; w Niemczech Goethe i Schiller, w Anglii Walter Scott, Byron i Moore na-

dali dorazu nowemu stanowi rzeczy świetną i niestartą pieczęć Geniuszu. Ale najbardziej zdaniem naszém stanowczy był wpływ Walter Scotta, jako najpopularniejszego pisarza, takiego, który w utworach swoich przemawiał wprost do pojęć i serc największej większości. Forma historycznej powieści przez niego stworzona i dorazu tak wysoko posunięta, iż go nikt dotąd nie doścignął, zdumiła i oczarowała powszechność a razem wprowadziła radykalny przewrot w całém romansowém piśmiennictwie. Nie mówiąc już o wielkiej wartości dzieł jego, w stosunku do historyi, do której pojaśnienia i upopularyzowania tyle się przyłożyły, jego mistrzowski sposób traktowania żywotnego pierwiastku tego działu literatury, pierwiastku miłości, zasadzony na doskonałej znajomości serca, a potém dziwna szczerota w obrabianiu szczegółów, pełna głębokiego artyzmu prostota w pojmowaniu i oddawaniu rzeczy, jakaś wonia dobroduszności, dająca pod grubą sukmaną szkockiego fermera przeczuć wielką potęgę rozumu — wszystko to było coś tak nowego, tak świeżego i nadobnego, że dorazu otworzyło oczy wszystkim na ckliwą czczość i fałszywość całego działu utworów tego rodzaju, które epokę Scotta poprzedziły.

Wyzwolenie więc naprzód zaczęło się w belletryzmie i zaczęło od tej Francyi, która pierwsza uorganizowała była u siebie dwojaką stagnacyą pod postaciami Klassycyzmu i językowego Puryzmu, i za której przykładem inne narody usiłowały u siebie coś podobnego zaprowadzić. Ale przesąd ten, jakkolwiek wkorzeniony, nie mógł ostać się przed wpływem genialnych nowatorów, a szczególniej przed wpływem Walter Scotta. We Francyi zrazu zjawiło się mnóstwo mniej więcej szczęśliwych, ale zawsze wysoce utalentowanych naśladowców szkockiego barda. Historya krajowa dostarczyła obfitego materyału i był czas, że Europa zalana była francuzkiemi historycznemi romansami. Wszakże, był to tylko początek. Wkrótce, (też za przykładem angielskiego pisarza Mathurina), powstał i bardzo wybujał we Francyi inny rodzaj romansu; romans obyczajów, romans serca. Nie będziemy tu zastanawiali się nad okropném nadużyciem, na które puścili się w tej gałęzi literatury pisarze francuzcy i które z niej uczyniło jeden z najszkodliwszych działaczów naszej epoki; to nie należy do niniejszego przedmiotu. Rzeczą zaś jest pewną, że pod lingwistycznym względem, nowożytny romans francuzki oddał swemu językowi tę walną usługę, iż pokazał do razu konieczność dalszego rozwoju i dokonał wyzwolenia z urzędowych więzów. Balzac, Soulié, Sand, Sue, w ognistych utworach swoich, daleko zostawili Słównik Akademii, który zrazu kusił się protestować, ale widząc że cała powszechność zgadza się na nowości, stanowiące prawdziwy postęp, prawdziwy dla języka nabytek, usiłował zdyszany zdążyć za niemi, aż przekonał się o właściwém znaczeniu swojém, znaczeniu *Akt* i *Archiwów*, które nic nie tworzą i nic nie stanowią, tylko komputują, szykują i zachowują co było i co jest. To jeszcze bardziej stało się widzialném, kiedy Francya, przechodząc rozmaite bytu politycznego koleje, czas jakiś przybrała była formę Rządu parlamentową. Język dotychczasowy nie dostarczał materyału na przedmioty rozpraw w Izbach. Jakoż, za Restauracyi już, zaczął się wyrabiać język parlamentowy i w ostatnich czasach, przez usta wielkich talentów, jako Guizot, Thiers, Barrot, dosiągł wysokiego stopnia ukształcenia. Tak to sam asiła rzeczy, rozszerzyła szranki dawnej mowy francuzów.

Musimy z tej okoliczności uczynić uwagę, i wyświecić fakt dość osobliwy, tłumaczący do pewnego stopnia fazy, przez które przechodził niniejszy przedmiot. Był czas, że Anglija hołdowała idei klassycyzmu; miało to miejsce w epoce Pope, Addisona, Drydena, ale nigdy nie były w niej rozwinięte pojęcia Puryzmu językowego i zaprawdę być nie mogły w takim narodzie, którego dyalekt jest wynikłością języków nie pierwotnych, ale już pochodnich i nowożytnych. Angielszczyzna nie mogła się wzdrygać na żaden cudzoziemski wyraz, będąc sama prawie całkiem cudzoziemską. W języku, jak i w wielu pierwiastkach społeczeńskiego i politycznego bytu swojego, Anglija, jest jakby przypadkową, ale najszczęśliwszą kombinacyą różnorodnych żywiołów. Język angielski, w takim składzie jak go dziś znamy, przychodząc na świat po wszystkich innych, skorzystał też ze wszystkich; wziął od nich wszystko co najlepsze, a odrzucił wszystko, co było niepotrzebném tylko obciążeniem pamięci i formą czczą, a ścieśniającą wyrażenie myśli (*).

Owoż reforma lingwistyczna, która się w naszych oczach dokonała, i jak powiedzieliśmy, zaczęła się od Francyi, byłaby się dokonała przed stem laty, jeżeliby francuzi tak znali wtedy język angielski, jak go dziś znają. Ale w epoce, która uchodziła za najświetniejszą w literaturze francuzkiej, za czasów Corneille'a, Racine'a, Boileau, żadnego prawie nie miano we Francyi wyobrażenia o literaturze wielkiego narodu, z którym dziś taż Francya po kilka razy na dzień po dnie morskiém rozmawia; nie więcej coś wiedziano i za Voltaire'a, który stroił sobie drwinki z Shakespeare'a. Tak to nierozsądna plemienna antipatya i gruba niewiadomość tego, co się w tak bliskim kraju działo, była przyczyną dla Francyi, a za nią i dla innych, małpujących ją narodów, opóźnienia tak stanowczego kroku na drodze postępu lingwistycznego, jaki dopiero w naszych czasach został postawiony.

(D. c. n.)

(*) Dość powiedzieć że angielski język nie ma rodzaju w rzeczownikach, nie ma liczby w przymiotnikach, nie ma słów nieregularnych, bo wszystkie słowa odniesione do tej kategoryi, mają jednę i tęż samą nieforemność.

Позволяется печатать. 20 Июля 1853 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.